

Lęk przed spalarniami śmieci

Dokumentacja dla budowy dwóch spalarni śmieci, które mają powstać w aglomeracji górnośląskiej dzięki dotacji unijnej, powinna być gotowa w marcu, ale już wiadomo, że na pewno nie będzie. Górnośląski Związek Metropolitalny liczy, że może uda się ją przygotować do połowy tego roku.

Około 2 mln ton odpadów komunalnych produkowanych jest rocznie w województwie śląskim, toteż ich składowanie staje się coraz większym problemem. Stąd potrzeba budowy dwóch spalarni (w oficjalnej terminologii „instalacji termicznego przetwarzania odpadów”). Szacunkowa wartość inwestycji to ponad 1 mld zł, z czego blisko 600 mln zł ma pochodzić ze środków unijnych.

Według wstępnych założeń, spalarnie miały powstać w Katowicach i Rudzie Śląskiej. Inwestycja została wpisana na listę projektów kluczowych, czyli takich w przypadku których dotacja unijna przyznawana jest bez konkursu, w Programie Operacyjnym Innowacyjna Gospodarka. Zgodnie z pre-umową zawartą jeszcze w październiku 2008 roku między resortem środowiska a Górnośląskim Związkiem Metropolitalnym, wniosek o dotację powinien być złożony do 31 marca 2010 roku cały, a projekt miał się zakończyć w roku 2014. Przedsięwzięcie powstałoby w trybie „projektuj i buduj”, żeby zakończyć je w terminie.

Gabriela Lenartowicz, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, jest gorącą zwolenniczką budowy spalarni. Przekonuje, że nie uda się bez niej rozwiązać problemu rosnącej liczby odpadów z gospodarstw domowych aglomeracji. – Dla aglomeracji i dla Polski zagospodarowanie odpadów to temat strategiczny – ocenia prezes WFOŚiGW. Pani

prezes martwi się jednak, że nie ma wystarczającej determinacji dla realizacji tego projektu ze strony śląskich decydentów. Pokazuje to dotychczasowy przebieg prac nad tym przedsięwzięciem pilotowanym przez Górnośląski Związek Metropolitalny. Postępowały one w żółtym tempie, tak że w tej chwili inwestycja jest już mocno opóźniona.

„System gospodarki odpadami dla miast Górnośląskiego Związku Metropolitalnego wraz z budową zakładów termicznej utylizacji odpadów” – brzmi skomplikowana nazwa przedsięwzięcia, które dotyczy budowy spalarni. Dopiero w październiku GZM rozstrzygnął przetarg na opracowanie wniosku aplikacyjnego o środki unijne wraz z dokumentacją przedprojektową na tę inwestycję. Z kolei 12 listopada podpisana została umowa z wykonawcą, którym jest konsorcjum Socotec Polska z o.o. w Warszawie oraz Przedsiębiorstwo Usługowe „Południe II” Sp. z o.o. w Krakowie. Konsorcjum ma czas do 10 lutego 2011 na wykonanie dokumentacji. To rok później niż powinna ona powstać!

Tymczasem, resort środowiska wiedząc już o opóźnieniu, zgodził się na przesunięcie terminu złożenia wniosku o unijną dotację z końca marca najwyżej na koniec czerwca 2010 roku, uznając tę datę za najpóźniejszą możliwą dla realizacji inwestycji do roku końca roku 2015.

Prezes WFOŚiGW ocenia, że istnieje ryzyko, że te pieniądze unijne w ogóle przepadną dla Polski, jeśli

GZM nie zdąży ze złożeniem aplikacji o dotację. Tymczasem nadal jest czas, by przekazać środki zarezerwowane na śląski projekt, na inny cel.

Dlatego też, resort środowiska zaproponował GZM, żeby ograniczyć się na razie tylko do fazy przygotowania dokumentacji budowy dla śląskiej inwestycji. – Nie byłaby to już inwestycja w trybie „projektuj i buduj”, ale najpierw byłaby wykonana pełna dokumentacja, a potem zorganizowano by kolejny przetarg na realizację – tłumaczy prezes WFOŚiGW. – Koszty pełnej dokumentacji technicznej to maksymalnie 80 tys. zł.

Ale jeśli GZM złożyłby wniosek o środki unijne tylko na opracowanie dokumentacji projektowej, to co z finansowaniem reszty? GZM napisał do resortu środowiska, że jest zainteresowany dotacją tylko na projekt, ale oczekuje gwarancji finansowania budowy w przyszłym okresie programowania. – To pisał ktoś, kto nie ma pojęcia jak wyglądają fundusze europejskie – dziwi się prezes WFOŚiGW. – Ponieważ nikt nie wie jaka będzie polityka spójności po 2015 roku, nikt nie może złożyć realnej deklaracji, że te pieniądze będą. Nie wiadomo jak będzie wyglądał unijny budżet na przyszłe lata i na jakie cele będzie przeznaczony – wyjaśnia Gabriela Lenartowicz.

W praktyce oznacza to więc, że pieniądze unijnych na realizację inwestycji może nie być. Najwyraźniej zmobilizowało to GZM, bo w piśmie wysłanym 27 stycznia do resortu środowi-



ska zadeklarował, że porozumiał się z wykonawcą co do znaczącego przyspieszenia terminu przygotowania dokumentacji i wniosku o dotację. Czy tak jednak się stanie? Tego do końca chyba nie wie nawet sam GZM, bo wiem pisze do ministerstwa środowiska, że istnieje „realne prawdopodobieństwo” przygotowania i złożenia wniosku aplikacyjnego do 30 czerwca 2010 roku.

Zdaniem prezes Gabrieli Lenartowicz, wszystko teraz zależy od ministerstwa środowiska oraz od determinacji GZM. Podkreśla jednak, że dotąd zainteresowanie decydentów tym przedsięwzięciem było minimalne, jeśli nie zerowe. – My, jako instytucja wdrażająca, nie czuliśmy nacisku decydentów nawet przez pięć minut – żali się prezes WFOŚiGW. Jej zdaniem, już samo to, że sprawą zajął się skupiający 14 miast Górnośląski Związek Metropolitalny nie było dobrym rozwiązaniem, bo konieczność uzgodnienia wszystkie-

go między członkami GZM wydłużyła proces decyzyjny.

– Mam nadzieję, że ta determinacja się wreszcie obudziła, a nie że chce się w kontekście wyborów samorządowych przesunąć w czasie niepopularne decyzje – mówi Gabriela Lenartowicz.

Pieniądze na spalarnie to jednak tylko część problemu. Sama budowa jest obciążona ryzykiem, bo prawdopodobny jest społeczny opór wobec spalarni i protesty mieszkańców. Na razie ich nie ma, bo nie ustalono lokalizacji spalarni, ale zadaniem konsorcjum projektowego ma być właśnie wskazanie najlepszego miejsca na takie zakłady.

– Problemem jest lęk przed spalarnią, który najczęściej wynika z niewiedzy. Jeśli nie będziemy chcieli spalarni, będziemy jednak musieli ponieść dużo większe koszty składowania odpadów – ostrzega prezes WFOŚiGW. RO

Uświadomią potrzebę recyklingu komputerów

Zarząd wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Katowicach otrzymał dotację Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na przeprowadzenie edukacyjnej akcji ekologicznej promującej recykling komputerów.

Podczas organizowanego w lutym w Częstochowie turnieju gier komputerowych Elektonic Games Party, zaplanowano akcję mającą na celu przekazanie wiedzy (atakuje jej praktyczne sprawdzenie) o zasadach odzysku materiałów z tzw. elektrośmieci jakimi są zużyte bądź zniszczone komputery i sprzęt elektroniczny.

Sprawa jest szczególnie ważna zwłaszcza wśród młodzieży. Mało kto z młodych użytkowników komputerów bowiem zdaje sobie sprawę, że nie można starego sprzętu wyrzucać do śmietnika,

ani gromadzić na strychach czy piwnicach gdyż zawierają szkodliwe substancje, które przenikając do środowiska stają się poważnym zagrożeniem. Dlatego aby uniknąć skażenia trzeba z nimi postępować zgodnie z prawem dążąc do właściwej utylizacji i odzysku surowców nadających się do produkcji nowych urządzeń.

Akcja składać się będzie z trzech części. Pierwszą stanowić będzie prezentacja zasad, idei i metod recyklingu, a także celowości jego wykonywania. Następnie w efekcie konkursów wyłonienie zostaną laureaci, którzy wykażą się najlepszą wiedzą o recyklingu i praktycznym jego zastosowaniu. Nagrodami będą książki, filmy oraz sprzęt elektroniczny i komputerowy. Współorganizatorami akcji są Urząd Gminy w Kłomnicach i Mykanowie oraz Starostwo Powiatowe w Częstochowie.

Akademia Ekologiczna rozbudzi świadomość

Śląska Akademia Ekologiczna – to pomysł Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na rozpoczęcie społecznej debaty na temat znaczenia ekologii w naszym życiu, w tym tak ważnych spraw jak radzenie sobie z problemem śmieci w aglomeracji czy

kwestia estetyki krajobrazu regionu terenów przemysłowych.

Gabriela Lenartowicz, prezes WFOŚiGW w Katowicach, otwierając 29 stycznia spotkanie inicjatorów Akademii powiedziała, że jest to szansa, iż powstanie swoista nieformalna grupa nacisku, której uda się być zarzewiem nowoczesnego myślenia o środowisku, zara-

zać pozytywnymi pomysłami na ekologię. Dzięki temu województwo śląskie może stać się poligonem doświadczalnym, gdzie stosowane będą najnowocześniejsze technologie, testowane unikatowe i odkrywcze techniki i rozwiązania naukowców w zgodzie z nowym wymiarem myślenia o ekologii.

Organizatorzy Akademii chcą poprzez inicjowanie publicznych dyskusji, organizowanie działań społecznych i prawnych wpływać na zmianę postaw i poprawę jakości życia w regionie. Zamierzają też skutecznie zmieniać wizerunek województwa śląskiego, kojarzonego wciąż ze zdemastowanym ekologicznie częścią Polski.

Do Śląskiej Akademii Ekologicznej zaproszono osoby opiniotwórcze z różnych środowisk i różnych zawodów. Do Akademii przystąpili: prof. Krystyna Doktorowicz, dziekan WRiTV UŚI, Elżbieta Kazibut-Twórz, red. naczelna Polski Dziennika Zachodniego, publicysta Michał Smolorz, Marek Czyż z TVS Silesia, Maciej Bakes z Radia Katowice, dziennikarki ekologiczne

– Jolanta Matiakowska i Beata Netz. Swoją udział w tworzeniu Akademii zadeklarowali też: wicemarszałek Senatu, Krystyna Bochenek, eurodeputowany, dr Jan Olbrycht, socjologowie: prof. Marek Szczepański, dr Krzysztof Łęcki, ks. Prałat Stanisław Puchała i redaktor naczelny Faktów TVN, Kamil Durczok.

Podczas pierwszego spotkania w siedzibie Funduszu ustalono, że początkowymi działaniami Akademii będą m.in. inicjatywy dotyczące gospodarki odpadami w gminach, a także związane z dbałością o estetykę krajobrazu regionu zwłaszcza wokół terenów przemysłowych oraz szeroko pojętą ekologią kulturową promującą zmiany świadomościowe mieszkańców województwa śląskiego.

– Chcemyby dzięki Akademii wszyscy jej uczestnicy mogli korzystać z porad i podpowiedzi ekspertów, w tym prawników, bo wydaje się, że często brakuje nam wiedzy o tym jak możemy korzystać z naszego prawa do informacji i współdecydowania o środowisku w którym żyjemy – mówi prezes Gabriela Lenartowicz.

